

Ukraina: zarzuty wobec Poroszenki

Jadwiga Rogoża

6 stycznia Peczerski Sąd Rejonowy w Kijowie orzekł o zajęciu mienia byłego prezydenta Petra Poroszenki, przychylając się do wniosku Biura Prokuratora Generalnego, które 20 grudnia ub.r. wystosowało do niego zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa. Zarzuty dotyczą zdrady stanu (zagrożonej karą 12–15 lat pozbawienia wolności, z możliwą konfiskatą mienia), wspierania organizacji terrorystycznych (5–10 lat pozbawienia wolności) oraz zмовy grupy osób w celu popełnienia przestępstwa. Postawiono je w związku z toczącym się postępowaniem Państwowego Biura Śledczego i Służby Bezpieczeństwa Ukrainy dotyczącym dostaw w latach 2014–2015 węgla antracytowego z separatystycznego Donbasu. Miały być one organizowane przez stronę rosyjską oraz prorosyjskiego polityka Wiktora Medwedczuka w porozumieniu z ówczesnym prezydentem. Poroszenko opuścił Ukrainę 17 grudnia ub.r. i przebywał w Turcji i Polsce, jednak zapowiada powrót do kraju 17 stycznia.

Komentarz

- Zawiadomienie prokuratury o popełnieniu przez Poroszenkę przestępstwa zostało przygotowane niestarannie, zawiera szereg nieścisłości, a sam wywód wydaje się tendencyjny. Kilkudziesięciostronicowy tekst koncentruje się na „zbrodniczej zмовie” Poroszenki i Medwedczuka wymierzonej w bezpieczeństwo państwa, co miało zwiększać możliwości ingerencji Rosji w sprawy Ukrainy, a podyktowane było „chęcią osiągnięcia zysków politycznych”. Zarzuty dotyczą m.in. współpracy z przedstawicielami tzw. Ługańskiej i Donieckiej Republiki Ludowych (ŁRL i DRL; określanych jako organizacje terrorystyczne) w zakresie dostaw węgla z kopalni położonych na terenach zajętych przez tzw. separatystów. Poroszenkę oskarża się m.in. o sankcjonowanie porozumienia, w wyniku którego środki z zakupu surowca trafiały do kierownictwa kopalni, kontrolowanych przez władze tzw. ŁRL i DRL, i były przeznaczone na działalność terrorystyczną. Kolejny zarzut dotyczy doprowadzenia do wstrzymania zakupu antracytu z RPA, który został ówczesnie zakontraktowany jako alternatywa dla surowca z Donbasu, a tym samym pozbawienia Ukrainy możliwości dywersyfikacji dostaw. Dokument w niewielkim stopniu odnosi się do kryzysu energetycznego w 2014 r., spowodowanego deficytem węgla po tym, jak wszystkie kopalnie antracytu, zaopatrujące połowę ukraińskich elektrowni konwencjonalnych, znalazły się na terytoriach przejętych przez tzw. separatystów. Doprowadziło to do wyłączeń prądu w przedsiębiorstwach i groziło problemami z zabezpieczeniem gospodarstw domowych.
- Śledztwo opiera się na opublikowanych w maju–czerwcu 2021 r. „taśmach Medwedczuka” – podsłuchach jego rozmów z przedstawicielami Rosji i tzw.

separatystów o dostawach węgla. W dyskusjach tych polityk niejednokrotnie odwołuje się do porozumień z reprezentantem władz ukraińskich, którego nazywa „pierwszym” lub „głównym”, co odczytano jako odniesienie do Poroszenki. Postępowanie wobec samego Medwedczuka wszczęto już wcześniej – w kwietniu 2021 r. został objęty sankcjami Rady Bezpieczeństwa Narodowego i Obrony oraz osadzony w areszcie domowym, a w październiku postawiono mu zarzuty zdrady stanu i wspierania terrorystów. Zablokowano też nadawanie kontrolowanych przez otoczenie Medwedczuka stacji telewizyjnych. W efekcie jego ugrupowanie Opozycyjna Platforma – Za Życie straciło pozycję głównego konkurenta partii władzy, a on sam uległ politycznej marginalizacji.

- Inicjując postępowanie wobec Poroszenki, Wołodymyr Zełenski i jego otoczenie mogą kierować się podobnymi kalkulacjami – były przywódca jest bowiem głównym konkurentem politycznym urzędującego prezydenta, jeśli chodzi o popularność społeczną, zaś kierowana przez niego Europejska Solidarność goni w sondażach prezydenckie ugrupowanie Sługa Narodu. Choć Zełenski nadal utrzymuje się na czele rankingów, to dynamika poparcia społecznego jest dla niego niekorzystna (w ciągu ostatniego roku stracił kilka-kilkanaście p.p.). Postępowanie wobec Poroszenki ma zatem skompromitować byłą głowę państwa poprzez wykazanie powiązań i porozumień z FR, a tym samym uderzyć w jego wizerunek „antyrosyjskiego patrioty”, który budował przez lata. Jednak o ile zarzuty zdrady stanu wobec Medwedczuka – otwarcie manifestującego poglądy prorosyjskie i powiązanego z Władimirem Putinem więzami personalnymi przyjęto na Ukrainie z aprobatą, o tyle analogiczne oskarżenia pod adresem Poroszenki nie są uznawane za wiarygodne przez znaczną część elit i społeczeństwa. Ciężkie zarzuty wobec niego, szczególnie niepoparte twardym materiałem dowodowym, mogą się przyczynić do dalszej erozji poparcia dla Zełenskiego, pogłębienia podziałów wśród obywateli, a także wzrostu popularności Poroszenki – postrzeganego jako ofiara politycznie motywowanych prześladowań ze strony władz. Sprawa już wywołała niekorzystny rezonans międzynarodowy – ostrzeżenie przed upolitycznianiem sądownictwa wystosowały ambasady USA, UE i Wielkiej Brytanii.
- Walka z Poroszenką wpisuje się (i tak też jest przedstawiana przez obóz rządzący) w rozpoczętą przez Zełenskiego „krucjatę” przeciwko oligarchom, mającą zredukować ich oddziaływanie na politykę i gospodarkę. Były prezydent odpowiada zdefiniowanym ustawowo przez władze kryteriom opisującym oligarchów, łączy bowiem wpływy polityczne z biznesowymi (choć większość majątku w 2019 r. przepisał na syna) i medialnymi (kontroluje dwie stacje telewizyjne, które ostatnio również przepisał na osoby ze swojego otoczenia). Wreszcie posunięcia te mogą wynikać z osobistej niechęci Zełenskiego do Poroszenki, a także stylu sprawowania urzędu przez obecnego prezydenta: podejmowania działań tyleż spektakularnych, co nieprzemyślanych. W grudniu ub.r. Zełenski oskarżył innego oligarchę – Rinata Achmetowa – o przygotowywanie zamachu stanu, jednak nie poszły za tym żadne kroki organów ścigania.